

Białystok
27-06-2005
DZ. / Nr 145

Piotr Tomaszuk przygotowuje premierę nowego widowiska na podstawie własnego scenariusza. Bohaterem będzie genialny tancerz Wacław Niżyński

„Bóg Niżyński” jesienią w Wierszalinie

Tytuł najnowszy dramat Tomaszuka to dosłowny cytat z dziennika Wacława Niżyńskiego, który w końcowej fazie życia, cierpiąc na schizofrenię, swoje notatki podpisał „Bóg-Niżyński”.

W sobotę można było zobaczyć otwartą próbę w siedzibie Teatru Wierszalin w Supraślu. Tym razem Piotr Tomaszuk podejmuje próbę analizy osobowości genialnego tancerza, człowieka głęboko tragicznego, geniusza, który na początku XX wieku, mając niespełna 30 lat zrewolucjonizował myślenie o tańcu, stworzył podwaliny współczesnego baletu.

Niżyńskiego spotykamy w momencie, gdy przebywa on jako człowiek nieuleczalnie chory w zakładzie zamkniętym. Towarzyszą mu dwie inne postaci – Romola (takie imię nosiła żona tancerza) i Diagilew (Siergiej Diagilew – impresario, opiekun i kochanek Niżyńskiego). Cała trójka udaje się do kaplicy, gdzie – kierowani przez Niżyńskiego – rozpoczynają taniec-obrząd będący rodzajem przedziwnej mszy, nabożeństwa, w którym ruch, taniec zastępuje słowa modlitwy.

– Niżyński dotarł do istoty tańca,



Piotr Tomaszuk i jego aktorzy

zrozumiał, że taniec to rytuał, najbardziej pierwotna forma kontaktu człowieka z absolutem – mówi Tomaszuk.

A skoro taniec może być modlitwą, to dlaczego nie miałby być drogą do zbawienia?

Tekst jest bardzo zwięzły, silnie zrytmizowany, ekspresyjny. Nie popadając w przesadny zachwyt można śmiało powiedzieć, że „Bóg Niżyński” to powrót do najlepszych tradycji Wierszaliny i potwierdzenie wielkiej klasy Tomaszuka. Jeżeli aktorzy sprostają tekstowi, a Tomaszuk będzie miał dobry pomysł inscenizacyjny, to możemy liczyć

na widowisko tej klasy, co „Ofiara Wilgefortis” czy „Święty Edyp”.

Nad spektaklem „Bóg Niżyński” pracują dwa kolektywy aktorskie. Pośród wykonawców nie zabraknie Rafała Gąsowskiego, ale pojawią się też tak znani i cenieni aktorzy, jak Ryszard Doliński (zagra Diagilewa) oraz młode pokolenie – Adam Dzieńis, Piotr Dąbrowski (nie mylić z dyrektorem Teatru Dramatycznego) oraz dawno nie widziana w Białymstoku Edyta Łukaszewicz-Lisowska. Premiera planowana jest na jesień – po powrocie Wierszalin z Nowego Jorku, z Teatru La Mama. (JER)